Dziady II

Wejście do chłodnego przedsionka Polskiego Teatru Tańca w upalny czerwcowy dzień nie zwiastowało niczego nadzwyczajnego. Ot, przyszłam na *Dziady II*, próbując odgrzebać z pamięci analizę tegoż dzieła z czasów licealnych, a zdecydowanie próbując zapomnieć średnio udaną próbę odegrania roli w szkolnym spektaklu o tym samym tytule. Nie byłam przygotowana na to, co przyniesie mi to doświadczenie, ale każda osoba, która poszukuje dogłębnego poruszenia, absolutnie musi zobaczyć najnowsze dzieło Moniki Błaszczak.

> Ilość i rodzaj emocji, jakich dostarczył mi ten spektakl, jest nie do objęcia rozumem (co piękne, bo rzadko się zdarza), stąd nie jestem zdolna do napisania recenzji w sposób szablonowy. Nie pamiętam dokładnej chronologii scen i szczegółów technicznych choreografii. Pamiętam za to ich wszystkich. Każda postać dramatu w ciągu zaledwie godziny ukazała mi bezpardonową naturę człowieka, ubraną w indywidualną tragedię. Nad całym procesem czuwała Ona. Guślarka, szamanka, czarownica, matka, opiekunka, uwodzicielka. To przewodniczka po świecie dusz – uważna i czuła, innym razem zaczepna. Kumuluje w sobie w jakiś sposób wielowątkową tożsamość i energię, której nie sposób się oprzeć. Miało się wrażenie, że faktycznie wie więcej. Jej postać niesie ciężar historii i tworzy pomost łączący nas z duszami.

Hipnotyczna muzyka pulsuje w mojej głowie gdzieś pomiędzy emocjonalną intencją a podziemnym klubem techno. Zaskakująco ten miks pasuje do romantycznej historii o duchach. Minimalistyczna scenografia podkreśla ulotność zjaw, głębię przestrzeni. Projekcje są przeplatane z wideo kręconym kamerą w czasie rzeczywistym. Kolejne postacie przekazują sobie obiektyw i okrążają scenę. Nie boją się pokazać szczegółów. Autorka spektaklu nie próbuje kontrolować sytuacji, w której stawia widza. To dla mnie świeże, nowe. Pozwala to na surową realność, zupełnie inne doświadczenie niż wypielęgnowane obrazy klasycznego baletu.

Każda z postaci od wejścia jest unikatowa, mocna, zachwycająca. Józio i Rózia wirują w zdekonstruowanej, acz nadal niezwykle aktualnej scenie „lekcji baletu". To jedyna scena, w której widzimy postać karykaturalną – nauczyciela. Pomimo celowego przerysowania, obraz ten szybko zostaje rozmyty. Kiedy na scenę wchodzi Zły Pan, nie ma już nic poza nim. Człowiek bez kości, bez skruchy. Miałam wrażenie, że z trzewi wylewa mu się jakaś demoniczna energia, którą przekłada w wykańczający, połamany ruch. Zwłoki, które nie gościły nigdy czującego człowieka. Tę scenę mogłabym oglądać bez końca. Gdy Zły Pan (Maksymilian Bańdo) zostaje otoczony przez nocne ptaki, które rozszarpują go na strzępy, po raz pierwszy w życiu widzę, czym jest pierwotny głód. *Eat the rich* krzyczy napis na płótnie, zawieszony triumfalnie na ścianie przez tancerzy.

Zosia przynosi ze sobą rozpacz rozdzierającą, przenikliwy krzyk. Czy kara jest adekwatna do przewinienia? Praca w podłodze (floor work), ciągła ucieczka, niemożność uziemienia. Guślarka interweniuje. Jest miejsce na piękny spokój i czułość, nawet na odrobinę żartu. I potem dzieje się coś jeszcze. Osobisty ukłon w stronę tych, których sami chcielibyśmy przywołać. Tancerze składają dary naszym zmarłym. To jest moment, w którym pozwoliłam łzom swobodnie spływać po twarzy, słysząc delikatne szlochanie z kilku innych miejsc na sali. Czułam, że wszyscy na widowni byli w tym kolektywie wzruszenia i zrozumienia. Tancerze też nie pozostali bierni wobec emocji widowni ani swoich nawzajem. Pozwolili sobie na prywatność doświadczenia, która tylko wzmocniła wydźwięk sceny. Moment, w którym jedna z tancerek w odpowiedzi na intencję z widowni podeszła do starszego mężczyzny i po prostu go przytuliła, był dla mnie najpiękniejszym obrazem, którego nie dałoby się odtworzyć bez autentycznego wzruszenia. Nie potrzebowałam tego widowiska analizować ani szczegółowo rozumieć. To był jeden z tych spektakli, po wyjściu z których nic się po prostu nie mówi. Była to dobra cisza, ale mam nadzieję, że o *Dziadach II* będzie się mówić głośno.

PREMIERA 19 czerwca 2026 Polski Teatr Tańca

TWÓRCY:
Choreografia: Monika Błaszczak
Dramaturgia: Teresa Fazan
Scenografia, wideo: Ewelina Węgiel
Kostiumy: Tomasz Armada
Asystent kostiumografa: Filip Holak
Muzyka: Julek Ploski
Konsultacje merytoryczne: Łukasz Kozak
Asystentki spektaklu: Ewelina Cieśla, Julia Hnatów
Reżyseria światła: Michał Stenzel
Realizator multimediów: Michał Beszczyński
Realizatorka dźwięku: Zuzanna Majewska
Producentka: Monika Zembrzycka
Obsada: Alicja Augustynek, Maksymilian Bańdo, Mateusz Bossy, Momoko Den, Julia Hnatów, Mateusz Krzysiak, Ewa Krzywicka, Luke Lamkin, Katarzyna Niżnik